

### **Recenzja**

pracy doktorskiej pani mgr Marty Zygier  
pt. „Zakres regulacji bancassurance a ochrona interesu klienta”

Przedmiotem recenzji jest praca doktorska pani mgr Marty Zygier o tytule podanym w nagłówku, której tekst dotarł do mnie w wersji papierowej w dniu 26 czerwca 2020 r. Praca ta obejmuje 301 stron maszynopisu.

1. Współpraca banków z zakładami ubezpieczeń – określana jako *bancassurance* – zajmuje istotne miejsce w panoramie sektora usług finansowych w Polsce i na świecie. Wykazuje przy tym tendencję rozwojową. Stwarza liczne problemy praktyczne oraz wiele problemów teoretycznych nadających się do naukowej eksploracji. Współpraca ta występuje w bardzo różnych postaciach od powiązań kapitałowych banków i zakładów ubezpieczeń, do świadczenia usług ubezpieczeniowych za pośrednictwem, bądź z udziałem banków. Autorka recenzowanej pracy dostrzega tę różnorodność i – po jej zaprezentowaniu – dokonuje zawężenia badań właściwie do oferowania produktów ubezpieczeniowych przez banki. Takie określenie obszaru badawczego uważam za słuszne. Pozwala ono zgłębić materię badawczą bez gubienia się w nadmiernej różnorodności zjawisk. Samo w sobie zawiera wielką liczbę istotnych problemów. Odnoszą się one zarówno do banków, jak i do zakładów ubezpieczeń, a nade wszystko dotyczą klientów tych instytucji.

Recenzowana praca ma charakter prawniczy. Przedmiotem badań są normy prawne występujące w określonym obszarze badawczym. Wypada przy tym uznać, że należy ona do dziedziny prawa bankowego i prawa ubezpieczeniowego. Obie te dziedziny wyróżniają się eklektycznym charakterem. Obejmują zarówno normy prawa publicznego jak i prawa prywatnego. Obie te sfery są zatem obecne w badaniach objętych recenzowaną pracą (np. zagadnienia publicznoprawnego nadzoru nad bankami i zakładami ubezpieczeń oraz zagadnienia cywilnoprawnej umowy ubezpieczenia). W obu sferach prawa Autorka porusza się z jednakową swobodą. W sposób świadomy stosuje narzędzia interpretacji właściwe dla każdego z tych działów. W pracy nie brakuje także rozważań nieprawniczych należących do zakresu sztuki bankowej i sztuki ubezpieczeń. Nie stanowią one głównego nurtu badań, a raczej tworzą tło dla roztrząsania kwestii prawniczych. Takie podejście jest w pełni uzasadnione i zazwyczaj szeroko praktykowane. Jest ono równie oczywiste jak włączanie elementów nauki administracji do prac z dziedziny prawa administracyjnego.

2. Współczesne prawo jest bardzo zmienne, a prawo bankowe zajmuje w tym przypadku niechlubną pozycję lidera. Znaczną zmiennością wyróżnia się też prawo regulujące świadczenie ubezpieczeń. Zmienność ta, jak się wydaje, ma dwa główne źródła. Pierwsze to dynamiczny rozwój biznesu bankowego i ubezpieczeniowego w skali globalnej, za którym prawo musi nadążać. Drugie to bogata „twórczość” instytucji Unii Europejskiej, za którą musi nadążać polski ustawodawca. Na tej właśnie zmienności prawa Doktorantka oparła główny cel badaczy recenzowanej pracy. Ujmuje go jako próbę odpowiedzi na pytanie „czy poprzez uchwalenie nowych regulacji zmienił się zakres ochrony klienta oraz czy nowe przepisy gwarantują odpowiednie zabezpieczenie jego interesów” (s. 11). Ujęcie to oceniam jako właściwe. Postawiony cel daje podstawę do przeprowadzenia twórczych rozważań, ale jednocześnie zmusza do rozwiązania pojawiających się problemów szczegółowych. One właśnie zajmują w recenzowanej pracy bardzo poczesne miejsce.

Wspomniana zmienność prawa znajduje tu wyraz w stosunkowo nowych ustawach dotyczących ubezpieczeń, a mianowicie w ustawie z dnia 11 września 2015 r. o działalności ubezpieczeniowej i reasekuracyjnej (Dz. U. z 2015 r. poz. 1844) oraz w ustawie z dnia 15 grudnia 2017 r. o dystrybucji ubezpieczeń (Dz. U. z 2017 r., poz. 2486). Po stronie prawa bankowego jego kręgosłup stanowi ciągle ustawa z 29 sierpnia 1997 r. – Prawo bankowe (Dz. U. z 2019 r., poz. 2357), która jednak jest ustawicznie nowelizowana (w praktyce nawet po kilka razy w roku). Wyrazem istotnej zmienności jest też opracowanie i wprowadzenie Rekomendacji U, stanowiącej akt nadzorczy wydany na podstawie art. 137 ust. 1 pkt 5 Prawa bankowego (załącznik do uchwały Nr 183/2014 Komisji Nadzoru Finansowego z dnia 24 czerwca 2014 r. – Dz. Urz. KNF z 2014 r., poz. 12). Te właśnie akty tworzą główny, lecz niejedyny, materiał badawczy recenzowanej pracy.

Od razu rzuca się w oczy niejednorodność wymienionych aktów. Z jednej strony mamy bowiem akty ustawodawcze, znajdujące swoje miejsce w konstytucyjnym systemie źródeł prawa Rzeczypospolitej Polskiej, z drugiej natomiast pojawia się akt nadzorczy o nie do końca jasnym charakterze prawnym. Kontynuacja rozważań domaga się zatem wyjaśnienia czym owa rekomendacja jest. Charakter prawny rekomendacji nadzorczych wydawanych na podstawie Prawa bankowego, to problem bardzo delikatny, cały czas oczekujący na naukowe opracowanie. Wynika to przede wszystkim z niezwykle lakonicznego ujęcia tego środka nadzorczego w przepisach ustawy Prawo bankowe. Poważne wątpliwości budzi też relacja pomiędzy kompetencją KNF do wydawania rekomendacji a zamkniętym katalogiem źródeł prawa zastrzeżonym w Konstytucji. Doktorantka nie może nie zmierzyć się z tym problemem.

Czyni to w rozdziale VI opracowania, a zwłaszcza na s. 112 i nast. Zawarte tam rozważania są bardzo wartościowe i na ogół prawidłowo odnoszą się do wspomnianej kwestii. Są jednak obciążone pewnym istotnym błędem. Autorka dość swobodnie używa pojęć „rekomendacja” i „wytyczne”, czasami stosując je zamiennie. Nie jest to uprawnione. Analizowane rekomendacje, zgodnie z ustawą Prawo bankowe, należą do repertuaru środków nadzorczych, które KNF może stosować wobec banków. Wytyczne nie są środkami nadzorczymi. Nauka prawa administracyjnego umieszcza je w sferze kierownictwa. Kierownictwo zaś wyraża się w pełnym podporządkowaniu podmiotu kierowanego i nie może występować poza sferą wewnętrzną administracji publicznej. Nie może w żadnym wypadku obejmować banków – podmiotów gospodarczych cieszących się osobowością prawną. Rekomendacje w prawie bankowym są uregulowane w sposób szcątkowy. Ustawa jedynie przesądza, że mogą być wydawane oraz wskazuje organ uprawniony i krąg adresatów rekomendacji. Natomiast przynajmniej niektóre rodzaje wytycznych znajdują dość szczegółowe ujęcie w przepisach prawa administracyjnego (ustrojowego), czego przykładem może być art. 34a ustawy z dnia 8 sierpnia 1996 r. o Radzie Ministrów (Dz. U. z 2019 r., poz. 1171). Wspomniany błąd – choć ma charakter głównie językowy – utrudnia właściwy odbiór rozważań recenzowanej pracy. Nie jest zresztą jedynym istotnym błędem językowym powtarzającym się w tej pracy, o czym niżej.

Zawarte w pracy rozważania w kwestii charakteru prawnego rekomendacji nie wyczerpują oczywiście całości zagadnienia. Czynią to jednak w stopniu wystarczającym dla potrzeb opracowania. Dalsze zgłębianie tych problemów mogłoby zresztą być uznane za dygresję zbyt daleko odbiegającą od głównego nurtu rozważań. Znacznie więcej uwagi poświęcono w pracy analizie i wykładni samego tekstu Rekomendacji U. Wyniki tej analizy, przeprowadzone starannie i wnikliwie, należą do zasadniczego przedmiotu badań i stanowią podstawę wyciągnięcia dobrze uzasadnionych wniosków. Wypada zaznaczyć, że wnioski te w wielu kwestiach mają wymiar krytyczny.

Postawiony cel badawczy został w recenzowanej pracy w pełni zrealizowany. Znajduje to wyraz we wnioskach zawartych w zakończeniu opracowania. Doktorantka stwierdza, że dzięki ustawie o dystrybucji ubezpieczeń „wzmocniono pozycję wszystkich klientów zainteresowanych zakupem produktu ubezpieczeniowego, niezależnie od kanału dystrybucji oraz rodzaju ubezpieczenia, gwarantując ochronę ich interesów i oferowanie produktów odpowiadających ich potrzebom” (s. 268). Autorka zidentyfikowała dalsze instytucje służące tej ochronie, zachowując wobec nich krytyczny dystans. Na przykład realistycznie oceniła „kartę produktu” – dokument obowiązkowo tworzony i dostarczany potencjalnemu klientowi

(s. 271). Zwróciła też uwagę, że swoboda wyboru zakładu ubezpieczeń przez klienta banku – wynikająca z nowych regulacji – w istocie pozostaje pozorna (s. 272/273). Uważam, że wnioski zaprezentowane w pracy, są należycie osadzone w materiale badawczym i prawidłowo wywiedzione.

3. Praca zawiera wiele cennych i ciekawych stwierdzeń o większym stopniu szczegółowości, na które warto zwrócić uwagę.

I tak wypada podkreślić jasne i precyzyjne ujęcie instytucji ubezpieczenia grupowego (s. 47 i nast.). Zamieszczone na początku pracy wydaje się być bardzo istotne dla zrozumienia dalszych jej wywodów.

Na s. 144 Autorka krytycznie ocenia Rekomendację U, która – Jej zdaniem – w zbyt szerokim zakresie ogranicza swobodę działania banku. Trudno nie zgodzić się z tą oceną.

Na s. 145-146 Autorka trafnie zwraca uwagę na trudności praktyczne dotyczące podziału (wyodrębnienia) kosztów związanych z obsługą umowy o produkt bankowy i kosztów związanych z korzystaniem z ochrony ubezpieczeniowej zabezpieczającej własny interes banku w związku z zawarciem umowy kredytu. W ten sposób Autorka wykazuje praktyczną trudność dokładnego wykonania jednej z dyspozycji Rekomendacji U.

Ważna i słuszna jest krytyczna ocena Rekomendacji U w tym zakresie, w którym zdaje się one nadmiernie ingerować w wewnętrzny ustrój banku (s. 149/150 oraz 169). Uprawnienia i obowiązki organów banku działającego w formie spółki akcyjnej mogą wynikać tylko z ustawy oraz z postanowień statutu banku. Jakkolwiek ingerencja w te kwestie przez jakkolwiek inny akt prawny musi być uznana za bezskuteczną. Nie można tą drogą poszerzać kompetencji rady nadzorczej kosztem kompetencji zarządu, które na mocy art. 368 § 1 k.s.h. należy domniemywać.

Autorka odnosi się krytycznie do Rekomendacji U także z innych punktów widzenia i z innych przyczyn. Na przykład na s. 169 zarzuca Rekomendacji brak precyzji. Na s. 172 wykazuje luki w tekście tego dokumentu. Natomiast na s. 256 krytykuje Rekomendację z pozycji biznesowych.

W pełni zgadzam się z Doktorantką, gdy stara się bronić klienta banku przez zarzucaniem go nadmiarem informacji. W założeniu mają one służyć jego ochronie, w praktyce mogą prowadzić wręcz do zagubienia i dezinformacji (s. 228).

Dobrym rozwiązaniem wydaje się być oparcie analizy *bancassurance* na rozróżnieniu czterech modeli: A – ubezpieczenie grupowe i interes banku, B – ubezpieczenie grupowe poza interesem banku, C – występowanie banku w roli pośrednika ubezpieczeniowego oraz D – bank jako ubezpieczający w umowie indywidualnej. Schemat ten został zastosowany bardzo konsekwentnie, najpierw dla ukazania stanu prawnego, który obowiązywał uprzednio, a następnie dla zaprezentowania i oceny skutków zmian regulacyjnych, spowodowanych zwłaszcza wydaniem Rekomendacji U.

4. Przewodnią metodę badawczą w recenzowanej pracy stanowi metoda dogmatyczno-prawna – klasyczna metoda dociekań prawniczych. Wybór tej metody badawczej jest w pełni uzasadniony. Odpowiada ona celowi badań i ich przedmiotowi. Sposób wykorzystania wybranej metody badawczej oceniam jako właściwy. Autorka umiejętnie analizuje teksty aktów prawnych i prawidłowo wyprowadza wnioski z tej analizy. Za istotną zaletę wypada uznać krytyczne podejście do badanych przepisów i instytucji prawnych oraz spory stopień wnikliwości.

Zestaw badanych aktów prawnych został dobrany prawidłowo. Odpowiada dokładnie materii badawczej. Znacznie skromniej wygląda badane orzecznictwo. Uważam to jednak nie za wadę, ale nawet za pewną zaletę recenzowanego opracowania. Doktoranta ustrzegła się bowiem rozpowszechnionej manieri, w której orzeczenia sądowe są przedstawiane tak, jakby stanowiły źródła prawa. A przecież traktowanie orzeczeń jako źródeł prawa na gruncie obowiązującej w Polsce Konstytucji byłoby niedopuszczalne.

W recenzowanej pracy dostrzegłem też szerokie zastosowanie innej metody badawczej, o której Autorka nie wspomina. Chodzi o metodę historyczno-prawną. Celem rozważań jest przecież uchwycenie skutków zmian stanu prawnego, a nie da się tego uczynić bez zastosowania wspomnianej metody. Autorka stosuje ją zatem nie w pełni świadomie, ale słusznie, skutecznie i umiejętnie. Zresztą przedstawione na s. 252 założenia do analizy zmian w praktyce banków po wejściu w życie Rekomendacji U świadczą o faktycznej umiejętności zastosowania tej metody.

5. Wykaz literatury wykorzystanej w opracowaniu obejmuje 164 pozycje i wydaje się w pełni wystarczający. Przeważa literatura w języku polskim, choć nie brakuje dzieł anglojęzycznych. Pod względem merytorycznym wykorzystane prace dobrze korespondują z treścią pracy recenzowanej. Charakter powołanych opracowań jest różnorodny – od dzieł naukowych do wypowiedzi publicystycznych (mających jednak wartość informacyjną).

W pracy też wykorzystano teksty o charakterze informacyjnym lub sprawozdawczym pozyskane przy pomocy internetu. Internet wykorzystano także do pozyskania innych dokumentów. Zwraca uwagę wykorzystanie tekstów prawnych w języku włoskim.

Odnosnie wykorzystania aktów prawnych *vide supra*.

6. Konstrukcja recenzowanej pracy jest nietypowa. Praca składa się z ośmiu rozdziałów, z których tylko rozdziały V-VIII zostały podzielone na mniejsze jednostki (i to tylko jednego stopnia). Brak dalszego podzielenia materii pracy i odzwierciedlenia treści w liczniejszych śródtytułach oceniam ujemnie. Utrudnia to orientację w tekście. Bardzo trudne jest szybkie dotarcie do interesującego fragmentu lub zagadnienia.

Nie budzi natomiast zastrzeżeń kolejność rozdziałów ani też kolejności treści w rozdziałach. Pod tym względem pracę można uznać za dość przejrzystą. Wypada przy tym zwrócić uwagę, że trzy pierwsze rozdziały mają charakter wprowadzający. Nie zawierają oryginalnych myśli Autorki, a jedynie tworzą tło dla dalszych rozważań. Oryginalne przemyślenia Doktorantki pojawiają się dopiero w dalszych rozdziałach.

7. Strona techniczno-redakcyjna pracy stanowi jej największą słabość.

O braku dbałości o terminologię (mieszanie pojęcia *rekomendacji* i *wytocznych*) wspomniano już wyżej. Oprócz tego w pracy pojawiają się inne istotne błędy językowe, do tego uporeczywie powtarzane. I tak Autorka stosuje wyraz „dedykacja”, „dedykować” i pochodne bez zrozumienia jego znaczenia i bez dbałości o jednoznaczność przekazu. Zauważono to na s. 7, 10, 13, 19, 23, 24, 30, 34, 40, 41, 57, 59, 62, 66, 73, 75, 94, 99, 116, 131, 137, 179, 184, 185, 192, 193, 200, 201, 206, 207, 209, 211, 221, 222, 246, 254, 259 i 264. Taka maniera obniża poziom języka naukowego do żargonu. Razi sztucznością. Lekturę czyni uciążliwą, a do tego wprowadza znaczny stopień niejednoznaczności.

Podobnie częstym błędem językowym jest niewłaściwe użycie wyrazu „zapis” na oznaczenie przepisu prawa lub postanowienia umowy cywilnoprawnej. W pracy naukowej nie powinno mieć to miejsca, nawet pomimo tego, że błąd taki jest rozpowszechniony w języku potocznym i publicystyce. Błąd ten zauważono na s. 32, 48, 138, 145, 148, 154, 158, 167, 168, 183, 184, 188, 189, 190, 201, 230, 232, 233, 240, 241, i 264 (w tabeli).

Wyliczanie drobniejszych lub rzadziej występujących w pracy błędów językowych pomijam. Muszę jednak zwrócić uwagę na dość niestaranną korektę tekstu.

Zastrzeżenia można też zgłaszać co do umiejętności posługiwania się przypisami. Niektóre z nich są zbędne, w innych miejscach brakuje przypisu dokumentującego wykorzystane źródło. Przy cytowaniu źródeł internetowych Autorka nie podaje w przypisie daty dostępu (pobrania), co utrudnia czytelnikowi ocenę aktualności powoływanej informacji, a także kolejności występowania zjawisk, o których jest mowa.

8. Korzystając z prawa recenzenta chciałbym zakończyć sformułowaniem pytań, na które odpowiedzi będę oczekiwał podczas publicznej obrony rozprawy doktorskiej. Są one następujące:

1. Czy ustalenia Rekomendacji U dojrzały do tego by podnieść je do rangi przepisów ustawowych? Których ustaleń mogłoby to dotyczyć?
2. Czy klient wytaczając powództwo przeciwko bankowi lub zakładowi ubezpieczeń może skutecznie powoływać się na Rekomendację U?

#### Wnioski:

Recenzowana rozprawa doktorska jest dobra pod względem merytorycznym i jednocześnie słaba pod względem formalnym. Autorka wykazała w pracy szeroką wiedzę oraz umiejętność prowadzenia dojrzałych badań naukowych. Nie zaprezentowała jednak w pełni poprawnego warsztatu pisarskiego. Bilansując dodatnie i ujemne cechy opracowania oceniam je w sumie pozytywnie.

Praca stanowi niewątpliwie oryginalne rozwiązanie problemu naukowego oraz wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną Kandydatki w dyscyplinie nauk społecznych – nauk prawnych, a także umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Spełnia przeto wymogi stawiane przez ustawę pracom doktorskim. Opowiadam się zatem za dopuszczeniem jej do publicznej obrony.

Prof. dr hab. Wojciech Góralczyk